Nr. 205. We Lwowie, wtorek dnia 3 maja 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
za prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wiec w sprawie młodzieży.

Lwów 2 maja.

— W sobotę wieczorem w szkole im. król. Jadwigi odbyło się posiedzenie komitetu obszerniejszego w sprawie wiecu, który ma radzić o potrzebach duchowych i fizycznych młodzieży.

Jak niedawno donieśliśmy, w komitecie tym powstała myśl założenia Towarzystwa, któreby czuwało nad uchylaniem niebezpieczeństw, na jakie moralność młodzieży jeszcze niedojrzałej, bezkrytycznie wchłaniającej wszelkie dodatnie lecz i ujemne wpływy — bywa coraz częściej i coraz obficiej narażaną. Wniesiony projekt statutu Towarzystwa pod nazwą „Ochrona młodzieży“ został w sobotę jednomyślnie przyjęty.

Wedle brzmienia projektu statutu, celem Towarzystwa będzie podniesienie poziomu moralności młodzieży. Środkami ku temu: oddziaływanie na opinję publiczną za pomocą wieców, wykładów, czasopism i dzienników; znoszenie się z władzami kompetentnemi w sprawie wykonywania przepisów, stojących na straży moralności publicznej, jakoteż staranie się o zmianę istniejących ustaw i przepisów, tyczących się moralności, jakoteż wydania nowych, odpowiadających obecnym stosunkom; wreszcie popieranie dążeń, odnoszących się do fizycznego i moralnego rozwoju i wychowania młodzieży.

Wkładkę dla członków czynnych oznaczono na 20 halerzy miesięcznie, czyli 2 k. 40 h. rocznie. Członkowie wspierający płacą rocznie najmniej 12 koron lub jednorazowo najmniej 50 koron.

Tak skromna wkładka nie zuboży ani nie odstręczy nikogo i umożliwi najmniej zasobnym, gorącym pracownikom na niwie wychowania narodowego, popieranie celów „Ochrony młodzieży.“

Po przyjęciu statutu rozwinęła się dyskusja co do samego wiecu. Ustalono więc, że odbędzie się on za cztery tygodnie, dnia 29 maja — w wielkiej sali ratuszowej.

Do komitetu organizacyjnego wiecu weszli pp.: radca dworu Fryd. Kunzek jako prezes komitetu obszerniejszego, Edward Machan jako przewodniczący wiecu, radca Józef Chołodecki, Justyn Lang, dr. Eug. Piasecki jako członkowie i red. M. Haraszkiewicz jako sekretarz.

Dobrą wróżbą dla prac wiecowych i ich wyniku jest fakt, że stanęli do roboty mężowie dojrzali wiekiem, znający młodzież, jej dążenia, jej złote serca i chwiejne kroki, jej najlepsze intencje i najszlachetniejsze porywy, które jednak lada pokusa zwarzy, podetnie, obali. A pokus tych tak wiele — coraz więcej! Organizatorzy wiecu i dalszej akcji liczą się z tem wszystkiem, przystępują do dzieła bez złudzenia, jakoby zadanie łatwe i zło dało się odrazu wyplenić. Zdają oni sobie sprawę z tego, że tu nie system szpiegostwa i denuncjatorstwa, lecz serce, rozum, znajomość młodzieży i dar pedagogiczny w pojęciu talentu specjalnego muszą istnieć przedewszystkiem — obok tego zaś świadomość jasna tego, gdzie złe tkwi i żelazna wola w walce o usunięcie jego tam, gdzie to złe pociąga za sobą ofiary z pośród młodzieży naszej.

Refleksjami na ten temat zamknął radca dworu Kunzek sobotnie, ostatnie posiedzenie obszerniejszego komitetu, życząc tej podniosłej akcji jak najlepszych wyników.

P. dr. Mańkowski serdecznie podziękował p. Kunzekowi za przewodnictwo przez tak długi okres i za wiele cennych rad i wskazówek w ciągu prac komitetu. Przewodniczący nawzajem podziękował komitetowi za nader gorliwą pracę.

Dalsze działanie aż do wiecu spoczęło już w rękach komitetu organizacyjnego.

Ojcowie i matki, wychowawcy, opiekunowie i przyjaciele naszej ukochanej młodzieży, niechaj przygotują się na wiec, który ma być wyrazem gorącej miłości dorastającego pokolenia, a męskim, pełnym siły i szczerości protestem przeciw wszystkiemu, co tej młodzieży ujmę przynosi, co jej odbiera zdrowie zapał do nauki, swobodę do zabawy po pracy, co jej druzgocze wiarę w ideały największe, a jedynie złotego cielca wskazuje jako cel i pragnienie w życiu dojrzałego człowieka.

Krwawe zajścia w Warszawie.

Od 28 kwietnia na rogach ulic i placów, oraz w miejscach bardziej uczęszczanych, rozlepiono plakaty, zakazujące zgromadzania się i zbierania na ulicach, placach i innych miejscach publicznych. Na wezwanie policji — tak brzmi ogłoszenie — zebrani będą zobowiązani rozejść się, w razie nieposłuszeństwa przedsiębrane będą środki policyjne, a jeśli one okażą się niedostateczne, użyta będzie siła wojskowa.

Na publiczności — pisze *Dziennik poznański* — obwieszczenia te nie zrobiły wielkiego wrażenia. Wobec spodziewanego i grożącego zawsze obostrzonego stanu oblężenia, plakaty wydają się jakby łagodnym tylko półśrodkiem.

Z treści plakatu widzimy najpierw, że ostrzeżenia i groźby w nim zawarte, nie są niczem nowem, a tekst sam zaczerpnięty został z postanowienia rady ministrów z przed 4 lat. Generał Czertkow, uważając, że chwila obecna jest krytyczną, przypomina po prostu o tem postanowieniu, celem ostrzeżenia publiczności o niebezpieczeństwie. W odezwie nie ma ani słowa o „socjalistach“ lub t. p. Powiedziano ogólnie o „zbierających się na narady w celach sprzeciwiających się porządkowi ogólnemu i spokojowi“.

Czyli, innemi słowy: Stan oblężenia w Warszawie i w całym kraju naszym od lat 40 nie został nigdy urzędowo zniesiony. Ponieważ trwa *de facto* nadal, więc władze naczelne, w tym razie generał-gubernator na spółkę z policją — potrzebują tylko przypomnieć, że tak jest. To też przypomniano nam, że istnieje i wszystko jest w porządku. A gdyby władze miejscowe, mianowicie generał-gubernator, uznały za stosowne wznowić stan oblężenia w całej sile, w ostrej formie i przejść z t. zw. małego stanu oblężenia do wielkiego, mogłyby to uczynić, również z własnej inicjatywy i na mocy udzielonej im przez władzę najwyższej kompetencji.

Tak więc doniesienie jednego z pism zakordonowych, że teraz dopiero gen. Czertkow wyjednał sobie prawo do zarządzenia, w razie potrzeby i w przewidywaniu rozruchów socjalistycznych, stanu oblężenia jest zasadniczo błędnem, a wynika z nieznajomości warunków miejscowych, które gen. gubernatora *a priori* od podobnych ceregieli najzupełniej uwalnia.

Niewątpliwie na przyspieszenie ogłoszenia i przybicia go na rogach ulic, co miało nastąpić dopiero w sobotę, wpłynęła walka z krwawym i śmiertelnym wynikiem, jaką stoczyła żandarmerja i policja z socjalistami żydowskimi na przedmieściu Wola.

Żona gen. Czertkowa była z kondolencją u wdów po obydwóch zabitych.

Co do przebiegu i wyniku krwawego spotkania krążą najrozmaitsze wersje, rosnące do olbrzymich rozmiarów w ustach pospólstwa, do czego przyczynia się i ta okoliczność, że prasie o całem zajściu nic wspomnieć nie wolno. Zapewne w tych dniach pojawi się w *Dniewniku Warszawskim* urzędowy opis zajścia. — Z trzech ciężko rannych policjantów, znajdujących się w szpitalu, żaden dotąd nie umarł, jakkolwiek stan ich jest groźnym. — Ów z zagranicy przybyły socjalista żydowski nazywa się według jednych Kratzmann, według innych Beyer, lub jeszcze inaczej. Tyle pewne, że ma legalny paszport zagraniczny i że to on, zbrojny w rewolwer, głównie do rozlewu krwi się przyczynił.

Aresztowania w kołach socjalistycznych trwają nadal. O ile o tem wiedzieć można, kilkaset ludzi znajduje się już w więzieniu. Zresztą bywa tak corocznie, a policja trzyma się w tej mierze zasady aresztowania prewencyjnego.

Przytem w łonie policji, pozostającej bez naczelnika, bo następca dawnego oberpolicmajstra gen. Lichaczewa jeszcze nie przybył na miejsce, panuje wielki niepokój, a zastępca naczelnika p. Zejfart, znajduje się w zupełnem rozstroju i zdenerwowaniu, z powodu strasznie uciążliwej służby i bezsennych nocy kilkunastu, jakie spędza od pewnego czasu.

Pierwsza bitwa na lądzie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Petersburg. Na podstawie telegramu Kuropatkina ogłasza sztab generalny następujący komunikat o wypadkach nad rzeką Jalu w d. 29 i 30 kwietnia: Generał Zazulicz dowiedział się, że Japończycy, którzy koło Sindagow dostali się na prawy brzeg Jalu, obsadzili miejscowości Khussan i Lifawan. W zamiarze odebrania ich, polecił generał dnia 29 kwietnia zrekognoskować pozycje Japończyków, poczem oddział rosyjski pod komendą podpułkownika Linda udał się tam. Pozycje koło Khusan i Lifawan obsadzili Japończycy w sile dwu batalionów czwartego pułku gwardji z grupą artylerji i małym oddziałem konnicy gwardyjskiej. Naszemu oddziałowi udało się wyprzeć Japończyków z pozycji, przyczem oddział nasz stracił 2 zabitych i 13 rannych. Japończycy mieli 10 zabitych; 26 rannych uprowadzili z sobą, prócz tego część rannych zostawili na pobojowisku. Następnie oddział rosyjski obsadził Khussan i Lifan, przyczem nieprzyjaciel z bateryj na północ od Widżu ostrzeliwał nasze pozycje. Rosyjskie dwa działa otworzyły pospieszny ogień na most pontonowy, który Japończycy musieli zdemontować. Japoński oddział cofnął się. W opuszczonych

pozycjach znaleziono 10 karabinów, wiele nabojów, mapy.

Mukden. (Ros. ag. tel.) Dnia 29 kwietnia przeprawił się oddział japoński w sile 500 ludzi z 12 działami pod Ambikhe przez Jalu. Rosyjski oddział w sile dwu kompanij i trzech sotni kozaków z 2 działami górskiemi pod wodzą podpułkownika Gaszowa, wystawiony był na gwałtowny ogień artylerji nieprzyjacielskiej i cofnął się w zupełnym porządku do oszańcowań po za linją walki. Mieliśmy 5 rannych.

Mukden. (Oficjalnie). Doniesienia sztabu generalnego z 1 maja o sytuacji nad Jalu opiewają: Od godziny 4 rano dnia 1 maja ostrzeliwają japońskie baterje polne i baterje dział 12 centymetrowych nasze pozycje koło Kiulienczen i Potietinse. Znaczna przewaga nieprzyjacielskiej artylerji oraz straty w załodze napełniły generała Zazulicza przekonaniem, że będzie odpowiadało celowi, jeżeli Rosjanie nie będą dalej bronili pozycyj w Kiulienczen. Wojsko otrzymało więc rozkaz do cofania się przy osłonie dział i ognia karabinowego. Podczas wysyłania depeszy przez generała Zazulicza, cofa się wojsko w zupełnym porządku z Kiulienczen do drugiej pozycji, podczas gdy w Potietinse bitwa trwa dalej.

Waszyngton. Tutejsze japońskie poselstwo ogłasza depeszę z Tokio z 1 maja następującej treści: Dnia 29 kwietnia oddział gwardji cesarskiej i oddział drugiej dywizji atakowały Rosjan na wyspie Jalu, rozprószyli ich i wyspę zajęli. 16 żołnierzy gwardji jest ciężko, 10 lekko rannych. Druga dywizja nie miała strat. Rosjanie cofnęli się, zabrawszy wielu zabitych i rannych w kierunku na Kiulienczen. 30 kwietnia nad ranem most na Jalu koło Sukisin był już gotowy. Armia przekroczyła rzekę w czasie od godziny pół do 11ej do 1ej po południu. Ogień działowy Rosjan musiał wkrótce zamilknąć. Po stronie japońskiej w tej walce odniosło 5 oficerów rany 22 żołnierzy zabitych. Dnia 30 kwietnia o godzinie 8ej wieczór most nad głównem ramieniem Jalu był także gotów. Japońska armja wyruszyła na Kiulienczen.

Dnia 1 maja nad ranem Japończycy ostrzeliwali nieprzyjaciela na północny zachód od Josohoko i zmusili go do zaprzestania ognia. O godzinie pół do 8ej wszystkie dywizje wyruszyły, a o godz. 9 rano obsadziły miejscowości położone wyżej koło Kiulienczen, aż po drugą stronę Josohoko,

Tokio. (Biuro Reutera) Wczoraj wieczorem Rosjanie byli zmuszeni cofnąć się z Antungu. Podpalili miasto i cofnęli się aż do Fengwangczeng.

Petersburg. Drugie doniesienie sztabu generalnego o wypadkach nad Jalu 29 i 30 kwietnia opiewa: 29 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem japoński oddział w sile 1500 ludzi piechoty z 12 działami zaczął przekraczać rzekę Jalu koło Amzighe i Szogopucze. Nad ujściem Julu, koło Ambikhe, stał mały oddział rosyjski Gaszewa. Wobec nieprzerwanego ognia dział nieprzyjacielskich Gaszew musiał się cofnąć, sam ranny w głowę i lewe ramię, mając 4 żołnierzy zabitych. Rosyjskie działa z powodu zbyt wielkiej odległości nie odpowiadały na ogień. Rosjanie przysłali swemu oddziałowi posiłki, aby zmusić Japończyków do cofnięcia się za Jalu.

Generał Miszczenko donosi, że okręty japońskie 29 kwietnia u ujścia Jalu dawały 20-minutowy ogień na rosyjskie wojsko, nie wyrządziły jednak żadnej szkody.

W Nuczwangu wszystko spokojnie.

Dnia 30 kwietnia od 10 rano do 5 po południu ostrzeliwali Japończycy ze swoich bateryj na lewym brzegu Jalu (24 dział polnych i 12 dział 12-centymetrowych), ze swoich doskonałych szańców rosyjskie pozycje w Kiulienczen. Nieprzyjaciel dał 2.000 strzałów. Nasze wojsko odpowiadało dzielnie. Nad ranem tego samego dnia przekroczył oddział japoński Jalu koło Hiliagu, zaatakował nasze wojska, ustawione na pagórkach koło Kasshan i obszedł nasze lewe skrzydło. Z powodu znacznej przewagi sił japońskich, nasz oddział musiał się cofnąć do Potietinse.

Rosyjskie straty koło Kiulienczen są następujące: Poległ pułkownik Pakałow. Ciężko ranny w głowę komendant szóstej brygady artylerji Mahler. Ranni: pułkownik Mester, kapitan Worobec, kapitan II kl. Sapożnikow, porucznik Filadelfow, kapitan II kl. Atroszczenko. Koło Kusshan ranny w głowę porucznik 22 p. p. Antropow.

Straty w żołnierzach nie są dokładnie stwierdzone. Jak dotąd stwierdzono, jest 3 zabitych i 19 rannych żołnierzy.

Tokio. (Doniesienie biura Reutera). Po 5-dniowej walce, w której główna rola przypadła artylerja, dokonała pierwsza armia pod wodzą generała Kuroki przeprawienia się przez rzekę Jalu. Piechota, która rozwinęła się w cztery mile długim froncie i z przeszkodami maszerowała naprzód, wyparła Rosjan z Kiulienczeng i z wyżej położonych pozycyj na prawym brzegu rzeki Iho.

Japończycy obeszli lewe skrzydło stanowisk rosyjskich i zmusili Rosjan do opuszczenia placu, który oni zajęli, ażeby wstrzymywać marsz Japończyków.

Obecnie stanowisko Japończyków jest nadzwyczaj silne i może Rosjan zmusić do opuszczenia zbudowanych w Antungu szańców i innych punktów w dole rzeki. Generał Kuroki zaczął marsz we wtorek i zajął wyspy „Kurji“, leżące między Kinteito a Widżu, przyczem 25 żołnierzy z gwardji japońskiej zostało rannych. Rosjanie ostrzeliwali we wtorek, środę i czwartek wojska japońskie, które przekroczyły rzekę i japońskie stanowiska na południowym brzegu. Kuroki oświadczył, że ogień nieprzyjaciela, jakkolwiek bezskuteczny, paraliżował plan ataku Japończyków.

W piątek ostrzeliwali Rosjanie Widżu. Dwunasta dywizja, która otrzymała rozkaz, by pierwsza przez rzekę się przeprawiła, rozpoczęła w piątek wypychać Rosjan od rzeki, 8 mil poniżej Widżu i z miejscowości Suikochnia, którą wybrano jako miejsce przejścia przez rzekę. Japończycy zaczęli budować most pontowy. Przemarsz przez rzekę zaczął się w sobotę o godz. 3 rano.

O szóstej wieczorem cała dywizja zajęła stanowisko na prawym brzegu, który wybrano do walki. W niedzielę utrzymywali Rosjanie cały dzień silną kanonadę. — Japońskie straty, poniesione w sobotę przy ostrzeliwaniu wynoszą 2 zabitych i 27 rannych, między nimi 5 oficerów. Flotylla, złożona z kilkunastu kanonierek, przybiła do prawego brzegu poniżej Antungu, gdzie spotkała się z oddziałem piechoty i artylerji, które po zaciętej walce zostały odparte.

Most pontonowy przez Jalu powyżej Widżu ukończono w sobotę. Druga dywizja i gwardje poczęły natychmiast przechodzić przez rzekę i zajęły Kosan położony na wzgórzach naprzeciwko stanowiska Rosjan. Przechód wojsk trwał całą noc.

W sobotę wieczór zawiadomił Kuroki sztab generalny telegraficznie, że ma zamiar zaatakować Rosjan w niedzielę z brzaskiem dnia. Kuroki skoncentrował ogień artylerji na stanowiska rosyjskie między Kiulienczeng a Koszaka. Rosjanie odpowiedzieli z wszystkich dział. O godzinie 7 rano zmuszono baterje w Koszace do milczenia.

O godzinie w pół do 9 kazał Kuroki na całej linji ruszyć naprzód. Japońska piechota poszła biegiem i przekroczyła rzekę Iho, brodząc po pierś w wodzie. Następnie zaczął się szturm na wzgórza. Między 3 a 5 godziną po południu Rosjanie zostali wyparci ze wzgórzy aż po za ciągnącą się dalej równinę.

Rada państwa.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Prezydent otworzył posiedzenie izby posłów o godzinie kwadrans na 1, oświadczając, że nie mógł stwierdzić kompletu i zarządza czytanie katalogu posłów. Trwało to pół godziny. Prezydent podaje do wiadomości, że zliczono 101 posłów, a podczas czytania kilku jeszcze weszło do sali, jest więc komplet. Czescy radykali i schönererowcy protestują okrzykami przeciw postępowaniu prezydenta.

Zaczęło się dosłowne czytanie wniosków i interpelacyj.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przy końcu dzisiejszego posiedzenia obawiają się burzliwych scen, albowiem prezydjum nawet wbrew protestowi radykałów czeskich zamierza przeprodzić wybór do deputacji kwotowej, wychodząc z tej zasady, że wybory do komisyj nie są właściwie punktem porządku dziennego i mogą być przeprowadzone przed porządkiem dziennym.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś przed południem odbyło się posiedzenie niemieckiego stronnictwa postępowego i wielkiej własności wiernokonstytucyjnej. Na posiedzeniach tych przedłożono referat o konferencjach z Polakami, poczem uchwalono przyjąć sprawozdanie komitetu wykonawczego do wiadomości.

Wiedeń. (Tel. wł.). W ostatnich dniach odbywają się konferencje między Niemcami a Włochami. Niemcy chcą skłonić Włochów do zbliżenia się do nich, Włosi bowiem w ostatnich czasach przyłączyli się do obstrukcji z powodu nieprzyjaznego stanowiska Niemców dla sprawy utworzenia uniwersytetu włoskiego.

Odroczenie rady państwa.

Wiedeń. Dr. Koerber był wczoraj na audjencji u cesarza. *Montags Revue* donosi, iż dr. Koerber na tej audjencji otrzymał upoważnienie do odroczenia rady państwa, która też jutro rano będzie odroczoną. Zdaje się atoli, ze doniesienie to jest nieprawdziwe, tembardziej, że dr. Koerber w rozmowie z posłami powiedział, iż Rada państwa obradować będzie aż do zebrania się delegacyj.

Groźby.

Wiedeń. Dzisiejsza *Montags-Revue* wypowiada pod adresem Koła polskiego szereg groźb, a mianowicie grozi, że Rada państwa rozwiązaną będzie, jeśli Koło polskie prowadzić będzie w dalszym ciągu politykę zbliżenia się do Czechów i do innych Słowian. Pismo to podnosi, iż rząd nie może pozwolić na tego rodzaju politykę, będzie się musiał chwycić środków bezwzględnych, ażeby tego rodzaju taktyce zapobiedz.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rada koronna.

Budapeszt. (Tel. wł.). Rada koronna pod przewodnictwem cesarza odbędzie się w dniu 5 maja. Na tej radzie zostanie ostatecznie załatwiony budżet wspólny na rok 1905.

1 Maja.

Genewa. (Tel. wł.) Uroczystość 1 maja miała tu przebieg burzliwy. W pochodzie urządzonym przez socjalistów, wzięły udział 4 kapele wojskowe, robotnicy ze 30 sztandarami i wielu studentów przeważnie rosyjskich i włoskich. Protestowano przeciw wojnie z Japonją i wznoszono okrzyki: precz z armją. Na zgromadzeniu uchwalono protest przeciw wydalaniu uchwalono protest przeciw wydalaniu Rosjan.

Białogród. (Tel. wł.) Około 5000 socjalistów z muzyką na czele, grającą „Marsyljankę,“ maszerowało do ogrodu królewskiego w Topczydorze. Po drodze przyszło do konfliktu z policją, przyczem kilka osób aresztowano.

Opawa. (Tel. wł.) Na Śląsku i w rewirze ostrawskim 1 maja minął zupełnie spokojnie.

Pruska ustawa o stowarzyszeniach.

Berlin. (Tel. wł.). Rząd pruski postanowił zmienić ustawę o stowarzyszeniach w tym kierunku, aby w przyszłości zabronionem było na wszystkich publicznych zgromadzeniach używanie języków niemieckich, szczególnie zaś polskiego.

Zatarg grecko-turecki.

Ateny. (Agencja Hawasa). Porta odpowiedziała greckiemu reprezentantowi, że według raportu walego Smyrny, wina zajścia

spada na greckiego agenta konsularnego. W sferach wpływowych sądzą, że jeżeli Porta będzie obstawała przy tem zapatrywaniu, położenie stanie się bardzo poważnem. Prezydent ministrów odbył w tej sprawie dłuższą naradę z królem.

Stambuł. Popołudniu odbyła się u Porty dyplomatyczna konferencja w sprawie zajścia w Smyrnie. Ambasadorowie przedstawiali dobitnie Porcie, że powinna dać satysfakcję za uwięzienie wicekonsula greckiego za nałożenie mu kajdanków i za przeszkodzenie w odjeździe generalnemu konsulowi. Jestto pogwałcenie międzynarodowych praw i godności konsularnej, za co należy się satysfakcja choćby nawet przedtem postępowanie ze strony greckiej nie było zupełnie prawidłowem. Naturalnie musi być także załatwioną sprawa, która była powodem zajścia.

Zamach anarchistyczny.

Bruksela. (Tel. wł.) Jak donoszą z Mons, pod domem komisarza policji, Lagy, odkryto bombę, napełnioną ogromnemi masami materyj eksplodujących. Komisarz otrzymał pismo anonimowe, zawiadamiające o podłożeniu bomby.

Dar emira Buchary.

Petersburg (Tel. wł.). Na rzecz uzupełnienia i wzmocnienia rosyjskiej floty. ofiarował emir Buchary miljon rubli.

KRONIKA.

Lwów 2 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +18° R. Pogoda.

„Po groszu a wszyscy“. Towarzystwo „Szkoły ludowej“, korzysta, jak w latach dawniejszych, z rocznicy 3 maja, która jest zarazem rocznicą założenia Towarzystwa i odwołuje się w tym dniu do ofiarności ogółu, licząc, że ta ofiarność nikomu nie sprawiając uszczerbku, zwiększy jednak skutecznie zasoby instytucji, które w stosunku do zadań przez nią podjętych są bardzo skromne. Ku temu służą puszki, w głównych punktach miasta poustawiane, które Towarzystwo poleca zarazem opiece publiczności. Z takiemi puszkami delegaci Kół młodzieży T. S. L. zamierzają obejść w dniu jutrzejszym większe lokale publiczne w mieście.

Obchód Trzeciego maja. We wtorek, 3 maja, odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej odczyt akad. H. Mościckiego: „O znaczeniu Konstytucji 3 maja.

Program wieczoru, który ku uczczeniu 113 rocznicy Konstytucji 3 maja, odbędzie się jutro, we wtorek, staraniem lwowskich Kół Tow. szkoły ludowej, w sali ratuszowej o godzinie 7 wieczorem, jest następujący: Rzecz o Konstytucji majowej wypowie prof. dr. Adam Szelągowski; Gall-Moniuszko: „Wróżba znachora“; Kotarbiński: „Pieśń“; Moniuszko: „Piosnka żołnierska“, odśpiewa „Chór akademicki“; Solo, p. Adam Okoński; Deklamacja, panna T.; Noskowski: „Polonez“ i Guens: „Scherzo“, odegra na wiolonczeli p. Pulikowski; Wierzchowski: „Pieśń“; Niewiadomski. „Nie swatała mnie matka“ i Moniuszko: arja z „Hrabiny“, odśpiewa p. Irena Wieńkowska; Deklamacja męska; Trio Towarzystwa muzycznego; Gall: „Pieśni ludowe“ i „Pieśni patrjotyczne“, odśpiewa „Chór akademicki“. Akompaniament objął p. Z. Szczepański.

Ankieta nad reformą śledztwa karnego. Dalsze posiedzenia ankiety nad reformą śledztwa karnego, która w zeszłym tygodniu nie obradowała, odbędą się w tym tygodniu we wtorek i piątek (3 i 6 maja), każdym razem o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa prawniczego ul. Kościuszki l. 18, I p.

Nabożeństwa majowe datują się od połowy XVIII wieku. Pierwsi wprowadzili je OO. Jezuici, a papież Pius VII pochwalił je i zalecił gorąco wiernym. W Galicji wprowadzili je OO. Jezuici najpierw w r. 1823 w Tarnopolu, potem w r. 1837 we Lwowie. W Poznańskiem wprowadzono je w r. 1840, w Warszawie w kościele św. Krzyża w r. 1851, a w Krakowie r. 1856. Obecnie niema kościoła ani kaplicy gdzieby nie kwitło ono w całej pełni.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kazimierza Skrzyńskiego, urządzone staraniem towarzystwa dziennikarzy polskich, około którego zmarły położył jako długoletni wiceprezes tak wielkie zasługi, odbyło się dziś o godzinie 9 rano w kościele archikatedralnym obrz. rz. kat. Środek prezbiterjum zajął rzęsiście oświetlony katafalk, przy którym zgromadzili się członkowie towarzystwa, jakoteż wielu przyjaciół i znajomych nieboszczyka. Uroczystą mszę świętą odprawił przy głównym ołtarzu ks. prałat Lenkiewicz. W ciągu nabożeństwa odśpiewał p. Malawski Luzziego: „Ave Maria“ i Moniuszki „Pieśń pokutną; p. Kasprowiczowa: Moniuszki „Panie, gdy serce drży“, a p. Okoński Moniuszki „O władco świata!“ Solenne Requiem zakończyło żałobny obrzęd, który dał świadectwo czci i pamięci dla nieodżałowanego wiceprezesa

Tegoroczny bal prasy przyniósł funduszowi towarzystwa dziennikarzy polskich czystego dochodu 3638 kor. 64 hal. Podając ten rezult t do publicznej wiadomości wydział towarzystwa dziennikarzy polskich poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania serdecznie tym wszystkim, którzy czynną pomocą, radą lub wreszcie naddatkami przyczynili się do tak wydatnego poparcia szlachetnych celów towarzystwa — a w pierwszym rzędzie komitetowi pań za zajęcie się rozsprzedażą biletów, p. radcy dworu Wierzbickiemu za łaskawe wypożyczenie kwiatów, dyrektorowi „Filharmonji“ p. Lityńskiemu za odstąpienie sali po znacznie zniżonej cenie, dyrekcji teatru miejskiego za odstąbienie dekoracyj, artyście-malarzowi p. Stanisławowi Jasieńskiemu za objęcie kierownictwa w pracach około przystrojenia sali, pułkownikowi 30 pp. za udzielenie muzyki z uwolnieniem od taksy, kapelmistrzowi muzyki 30 pp. p. Rollowi za ofiarowanego komitetowi polonesa i za osobiste dyrygowanie muzyką, pp. Merunowiczowi Zygmuntowi, Dzikowskiemu Zdzisławowi i Gawińskiemu Władysławowi za znakomite i pełne pomysłowości prowadzenie tańców, wreszcie Drukarni Związkowej za piękne wykonanie zaproszeń i kart honorowych.

Namiestnik w Krynicy. Namiestnik hr. Andrzej Potocki przybywa 5 bm. do Krynicy w towarzystwie protomedyka radcy dworu dra J. Merunowicza. Po zwiedzeniu zakładu ma p. namiestnik w południe udzielać audjencji, a popołudniu ma być obecnym na posiedzeniu komisji zdrojowej, które się odbędzie przy współudziale zaproszonych lekarzy, praktykujących przez lato w Krynicy.

Lwowska filja banku gal. dla handlu i przemysłu. Po kilkunastumiesięcznej przerwie, zużytej na sanację dawnych interesów, podjęła obecnie na nowo czynności bankowe. Zaproszeni na stanowisko cenzorów do eskontowania weksli pp.: Henryk Baczewski, Józef Bader, dr. Alfred Buresz, Aleksander Getritz, Stanisław Markiewicz, Stanisław Moraczewski, Adolf Münther, Samuel Nebenzahl, Franciszek Rozwadowski, dr. Jan Jerzy Rucker, Juljan Wang i Ludwik Winiarz, z całą gotowością urząd ten przyjęli.

Raut z tańcami, na dochód Koła panien, opiekującego się zaniedbanemi dziećmi, odbędzie się w salach Kasyna miejskiego w sobotę, 7 bm. Program obejmuje koncert, ze współudziałem pp.: drowej Tadeuszowej Dwernickiej, art. dram. Morskiej-Popławskiej, Mossoczego i „Chóru akademickiego, oraz tańce.

Konkurs Macierzy polskiej, rozpisany na jednoaktowy utwór dramatyczny dla teatrów ludowych, został już — jak wiadomo — rozstrzygnięty. Sąd konkursowy odbył dwa posiedzenia: 20 i 27 kwietnia, w sprawie przyznania nagrody jednemu z nadesłanych utworów. W skład sądu wchodzili pp.: Wilhelm Bruchnalski, śp. Piotr Chmielowski, Zygmunt Gargas, Bronisław Gubrynowicz, Jan Kasprowicz, Adam Krechowiecki, Roman Pilat i Konstanty Wojciechowski. Śp. prof. Chmielowski nadesłał na posiedzenie z 20 kwietnia ocenę pisemną. Sztuk nadesłano ogółem 39, sąd konkursowy nabrał jednak przekonania, że żadna z nich nie odpowiada w pełnej mierze warunkom konkursu. Za względnie najlepsze uznał dwa utwory: „Jaśka sierotę“ (godło „Zbyszko“) i „Wnukę królewską“ (bez godła), pierwszy utwór jednomyślnie, drugi 4 głosami przeciw dwom. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem „Jaśka sieroty“ jest p. Jan Smotrycki z Grodziska w Królestwie Polskiem, autorem zaś „Wnuki królewskiej“ pani Zofja Mrozowicka Z listu autorki jednak przekonano się, że sztuka jej była przed siedmiu laty drukowana w jednem z pism, że przeto w myśl statutu Macierzy Polskiej, nie może być pomieszczoną w wydawnictwach fundacji. Wobec tego nagrodę w kwocie 200 koron przyznano p. janowi Smotryckiemu i uchwalono sztukę jego wydrukować, płacąc osobno honorarjum od arkusza druku.

Autorowie sztuk innych mogą się zgłosić po odbiór ich do administracji „Macierzy Polskiej“ w gmachu sejmowym.

= **Z magistratu.** Wskutek opróżnienia kilku posad w etacie konceptowym, prezydjum magistratu rozpisało na nie krótkoterminowy konkurs wewnętrzny. W przyszłym tygodniu podania wejdą na regulaminową drogę i w niedługim czasie zostaną obsadzone posady opróżnione niedawno, jakoteż te, jakie się w roku zeszłym otworzyły wskutek przejścia na emeryturę: wiceprezydenta Romanowskiego i starszego radcy Cossy.

= **Lwów-Winniki.** W sobotę odbyła posiedzenie miejska komisja kolejowa dla budowy kolei via Winniki do Podhajec. Omawiano projekt trasy, uwzględniającej interesa miasta naszego przez wyznaczenie miejsca pod dworzec w pobliżu rogatki łyczakowskiej. Projekt ten szczegółowo przed dwoma tygodniami opisaliśmy w *Dzienniku*. Dr. Marjański, jakkolwiek wziął trzymiesięczny urlop, uczestniczył również w sobotniej naradzie i w blisko godzinnem przemówieniu rozpatrywał, czy nie byłoby lepszem dworzec pomocniczy „Zniesienie“ ustawić w obrębie linji akcyzowej. Uchwalono więc zasadniczo zgodzić się na ów projekt, zastrzegając sobie prawo do podniesienia przy komisji reambulacyjnej życzeń co do szczegółów trasy. Toczyła się następnie dyskusja nad torem dojazdowym tramwaju elektrycznego do dworca na Łyczakowie. Szef kierownictwa budowy kolei radca dworu Kosiński, zainicjował ankietę w tej sprawie. Komisja kolejowa miejska delegowała do ankiety tej pp. wiceprezydenta Michalskiego, radnego prof. dra Dzieślewskiego, oraz dyrektorów kolei elektrycznej i urzędu budowniczego pp. Tomickiego i Hochbergera.

W sprawach finansowych przyszłej kolei zbierają się na naradę jeszcze przed komisją reambulacyjnej członkowie konsorcjum.

= **Lichy tytoń.** Fabryka tytoniu w Winnikach wydaje w ostatnich czasach haniebny tytoń w paczkach po 26 halerzy, że go wprost palić trudno, bo paczka taka składa się przeważnie z trocin tytoniowych, grubych łodyg lub włókien bardzo grubo ciętych.

= **Drożyzna mięsa.** W ostatnich dniach znowu podrożało mięso we Lwowie, tym razem z powodu... strejku kolejarzy węgierskich. A wszakże mięso miało p o t a n i e ć z chwilą wyrzucenia komisjonerów prywatnych z rzeźni miejskiej...

Tyfus brzuszny. Fizykat miejski zawiadamia, że w powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Leśniowice przy Pustomytach epidemję tyfusu brzusznego. Fizykat miejski zwraca uwagę publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych, może być pośrednią przyczyną zakażenia tą chorobą.

= **Tyfus i tajna piekarnia.** Wczoraj zgłosił się do szpitala izraelickiego, chory 18-letni Graf, roznosiciel lodów z jakiejś pokątnej „cukierni“. Stwierdzono u niego tyfus plamisty; zawiadomiono więc fizykat, który zarządził niezwłocznie przewiezienie Grafa do pawilonu chorób zakaźnych przy szpitalu powszechnym. Przy rewizji mieszkania Grafa pod l. 18 w ul. Smoczej wykryto też tajną piekarnię istniejącą w suterenach tego domu. Ponieważ nie była koncesjonowaną, a brud w niej panował straszny, zarządził magistrat dzisiaj z urzędu jej zamknięcie. Należała ona do Gittli Wolf, recte Tempelmann.

Starostwo lwowskie zawiadamił dziś fizykat miejski, że w gminie Hermanów zaszedł jeden wypadek tyfusu plamistego.

= **Tyfus plamisty w kraju** szerzy się nieustannie. W czasie od 19 do 25 kwietnia stwierdzono urzędownie następujące nowe wypadki: w powiecie czortkowskim (Muchawka 12, Świdowa 3) 15; w pow. jaworowskim (Bo-

nów, Jazów nowy, Jazów stary, Starzyska, Trościaniec) 10; w pow. kamioneckim (Jabłonkówka) 5; w pow. lwowskim (Jaryczów nowy 1, Zamarstynów 2, Zapytów 12) 15; w pow. mościskim (Myślatycze, Słomianka) 7; w pow. podhajeckim (Wiśniowczyk) 1; w pow. przemyślańskim (Gliniany) 1; w mieście Przeworsku 6: w pow. śniatyńskim (Rudniki) 4; w pow. stanisławowskim (Bratkowce, Dorohów) 15; w pow. stryjskim (Hutar) 1; w pow. tłumackim (Ladzkie szlach.) 4; w pow. trembowelskim (Hleszczawa) 12; w pow. żółkiewskim (Batiatycze) 2. Razem 98 nowych wypadków.

Ślub. W sobotę wieczorem odbył się w Gorlicach ślub p. Alfreda Irzykowskiego, asystenta weterynarji w Podwołoczyskach, z panną Heleną Maciągowską.

Ofiara emigracji. W sobotę do krakowskiego urzędu policyjnego pod „Telegrafem" zgłosił się Jurek Trusz z Dobrowicz w Jarosławskiem z prośbą o przymusowe odstawienie do gminy przynależności. Przedstawiał on typ nędzarza; bosy, w podartem ubraniu, wynędzniały, żółty jak cytryna, bez grosza przy duszy. Na pytanie, dlaczego chce być przymusowo odstawionym, opowiedział smutną historję: Z 12 kor. w kieszeni wybrał się za zarobkiem na Saksy. Nie mogąc się doczekać roboty w Mysłowicach, puścił się w drogę na Śląsk pruski, sądząc, że sam prędzej zajęcie wynajdzie. W drodze z głodu ciężko zachorował na zapalenie płuc i przeleżał parę tygodni w szpitalu we Wrocławiu. Po wyzdrowieniu powraca piechotą do domu; idzie powoli, cztery tygodnie, z powodu osłabienia. Dalej już z Krakowa nie może iść o własnej sile i dlatego prosił o przymusowe odstawienie. Władza zajęła się nieszczęśliwym człowiekiem.

Pomoc dla pogorzelców. Doraźne zapomogi przesłało namiestnictwo pogorzelcom Skałatu w kwocie 600 koron, a pogorzelcom gminy Soroki (pow. Kołomyja) 500 kor.

Pożar. W Bitce szlacheckiej spłonęło w tych dniach 10 zabudowań gospodarskich. Szkoda wynosi około 20.000 kor.

Samobójstwo sędziego. W Makko na Węgrzech zastrzelił się z rewolweru radca sądowy Majus podczas rozprawy, którą prowadził. Nie okazując niczem żadnego zdenerwowania, przerwał rozprawę i wyszedł do sąsiedniego pokoju; w chwilę potem uczestnicy rozprawy usłyszeli wystrzał, a przybiegłszy, znaleźli sędziego w agonji. Przypuszczają nagły obłęd.

Z państwa uczciwości i bojaźni Bożej. Sąd kiloński skazał sekretarza sądowego Müllera za oszukiwanie świadków na rok więzienia. Wypłacał on świadkom mniej, niż brał z kasy rządowej.

Dochody i wydatki w Niemczech. Niemiecki urząd skarbu ogłosił obliczenia przewidywanych dochodów i wydatków na rozpoczynające się pięciolecie budżetowe. W okresie od r. 1904 do 1909 przewidywany jest wzrost wydatków z 1694 miljonów na 1925 miljonów marek; wzrost dochodów z 1614 miljonów na 1864 miljonów marek. Wydatki na armję podniosą się z 619 na 992 miljonów, na marynarkę z 175 na 209 miljonów marek.

Polak w Korei. Jak donoszą pisma warszawskie, w Seulu, stolicy korejskiej, bawi od trzech lat rodak nasz, p. Bolesław Krauze, z zawodu farmaceuta. P. Krauze, po ukończeniu studjów, pracował przez czas dłuższy w Królestwie, a następnie otworzył skład materjałów aptecznych w Warszawie. Po dwóch latach udał się do Władywostoku na zarządzającego apteką a stamtąd w jesieni 1901 r. pojechał do Seulu, gdzie założył własną aptekę z tytułem dostawcy dworu cesarza korejskiego. Powodziło mu się tam dobrze i w r. z. przyjechał do kraju, a następnie w Tarnopolu, w Galicji, poślubił pannę Zofję Świerczyńską i z żoną powrócił do Seulu. Państwo Krauzowie prowadzili dość rozległą korespondencję z rodziną w kraju, lecz od początku wojny listy się urwały. Ostatni list jaki otrzymał p. Świerczyński od siostry z dopiskiem szwagra, nosi datę 22 stycznia. Od tej pory rodzina pozbawiona jest wszelkiej o Krauzach wiadomości.

Przeciwko urzędowym miejscom w teatrach. Dyrektorowie teatrów wiedeńskich poruszyli obecnie sprawę, która w maju stanie na porządku dziennym ich zgromadzenia. Chodzi o zniesienie wysokich należytości policyjnych i ograniczenie wolnych miejsc i loż dla rozmaitych urzędów. Niektóre urzędy nie mają właściwie powodu do żądania wolnych lóż, a strata stąd dla teatru wynosi co wieczór 160 do 200 kor. Dyrektorowie wiedeńscy powołują się na przykład dyrektora teatru w Meranie, Meixdorfa, który zniósł wolną lożę urzędową i wygrał sprawę w najwyższej instancji.

Porucznik dezerterem. Przed sądem wojskowym w Wrocławiu stawał w tych dniach porucznik v. Kluetzow, oskarżony o dezercję. Na cały czas rozpraw wykluczono publiczność. Oskarżony skazany został na 1 rok więzienia i wydalenie z armji. Kluetzow opuścił pułk swój w Wrocławiu przed 11 laty i udał się do Zurychu, przebywał następnie w Austrji, a w r. 1900 wyjechał do południowej Afryki, skąd w końcu powrócił do Berlina, gdzie go też aresztowano.

Ofiary morza. Telegramy doniosły w swoim czasie, o zatonięciu w Portsmouth jednego ze statków podwodnych angielskiej flotylli torpedowej, która właśnie odbywała manewry, będące poniekąd polityczną manifestacją. Obecnie nieszczęsny statek wydobyto z głębiny i znaleziono w nim dziesięć trupów; jedenastego, inżyniera Petersona, brakło, wysłano go zapewne w chwili wypadku, by wpław przedostał się do reszty eskadry i zawezwał pomocy. Straszny ma być widok tych ofiar nieudoskonalonej techniki nowowymyślonych i niedostateczuie wypróbowanych jeszcze łodzi. Załoga torpedowca zginęła z całą świadomością, nie mogąc wznieść się na powierzchnię morza i patrząc prosto w oczy zbliżającej się wolno śmierci przez uduszenie. W książce okrętowej znaleziono ostatnie pożegnanie biedaków.

Pijaństwo w Ameryce. Obywatele stanów Zjednoczonych wypili w ubiegłym roku napojów alkoholicznych za sumę 1.451,633,379 dolarów.

Osobliwszy pogrzeb. Jedynym w swoim rodzaju był pogrzeb komendanta japońskiego, Hirose. Chowano go równocześnie i w Tokio i w Porcie Artura. Hirose poległ śmiercią bohaterską podczas niszczenia branderów w cieśninie Osayo. Część zwłok zabrali Japończycy, a drugą część odnaleźli Rosyanie na wodach Portu. W Tokio odbył się pogrzeb zwłok z wielką pompą. Równocześnie, z polecenia namiestnika Aleksiejewa pochowano i w Porcie Artura drugą część zwłok komendanta Hirose. W oddaniu honorów wojskowych uczestniczyli dygnitarze rosyjscy i cały garnizon twierdzy. Tak więc dwaj nieprzyjaciele jednaką oddali cześć odwadze i zasługom bohatera.

Z krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń. Kraków. (Tel. pryw.) Dziś rozpoczęło się doroczne walne zebranie delegatów Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, zagajone przez prez. Męcińskiego.

Zasadnicze orzeczenie. Wiedeń. (Tel. pryw.) Niejaki S. Ungarn, fabrykant wód mineralnych, wniósł rekurs z powodu nałożenia mu przez władze skarbowe kary w kwocie 1800 koron za zatajenie części dochodu. Ungar podniósł, że się pomylił w oznaczeniu dochodu, a władza skarbowa nie wezwawszy go do sprostowania, odrazu wyznaczając mu karę. Trybunał administracyjny uwzględnił odwołanie się i zniósł rozporządzenie władz skarbowych.

Burza. Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy szalała tu straszna burza połączona z oberwaniem się chmury. Deszcz był tak silny i gwałtowny, że woda zatopiła wiele lokalów. W tearze centralnym pękła pod naciskiem wody rura wodociągowa. Dzięki tylko rychłej interwencji straży nie przyszło do poważnych wypadków z powodu paniki.

Katastrofa. Paryż. (Tel.) Wczoraj o godzinie 5 popołudniu zderzył się pociąg pospieszny Bazylea Paryż z automobilem, w którym jechało 6 osób. Wszystkie zabite.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 2 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od —·— do —·—; na maj 7·84 do 7·85, na październik od 7·95 do 7·96; żyto na kwiecień od ·— do —·—; na październik 6·54 do 6·56, owies na maj od 5·50 do 5·51, na październik 5·50 do 5·51; kukurydza na maj 5·00 do 5·01, na lipiec od 5·16 do 5·17; Rzepak na sierpień od 10·85 do 10·95 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 2 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·25, Akcje węg. Zakł. kred. 754·50, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 517·—, Akcje Laenderbanku 425·25, Akcje Bankvereinu 513·—, Akcje Bodencredit 926·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 642·50, Akcje kolei południ. 79·50 Kolei Elbethal 426·—, Acje kolei Północnej 5610, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 407·—, Akcje Rima Muranji 489·50 Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1978·—, Akcje fabryki broni 463·—, Akcje tureckie tytoniowe 340·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1066 Oblig. węg. indemn. 98·35 Renta majowa 99·80. Austr. renta koron. 99·55, Węgierska renta kor. 97·85, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·55, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·60. 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·30, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95. 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·15, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·45, Losy tureckie 131·50 Marki 117·22 Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.